

Pasjonat fotografii

Na rozmowę z Robertem Kucharskim w przeddzień wystawy fotografii pt.: „Okno w oko z przyrodą” w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kobyłce zaprasza Sylwia Carzyńska.

Robert Kucharski – mieszkaniec Kobyłki, nauczyciel, pedagog, animator kultury fizycznej i miłośnik przyrody. Absolwent Technikum Fototechnicznego i Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, który pierwotnie zaczynał od nauki gry na skrzypcach, potem rozwijał swoje pasje sportowe: lekka atletyka, piłka ręczna, piłka nożna i tenis ziemny. Jednak największa pasja, która przyszła z czasem to odkrywanie świata przyrody i jej fotografowanie, szczególnie ptaków. Jak mówi sam bohater rozmowy: „Uczę się patrzeć tak, aby dostrzegać w przyrodzie to, co magiczne, zobaczyć szybującego orła, jelenie na rykowisku, przekonać się, że nie taki wilk straszny”.

Panie Robercie, od czego narodziła się pasja związana z fotografią?

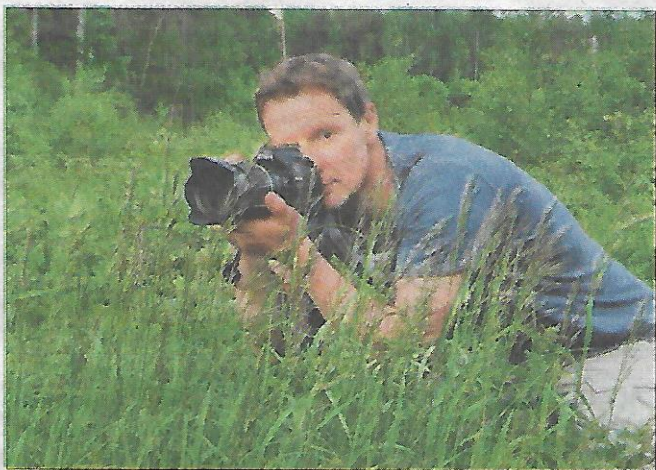
Od przyrody – to ona pozwoliła mi odkryć pasję fotograficzną. Już, jako dziecko fascynowała mnie przyroda. Pamiętam ogród dziadka, jego owocowy sad i pobliski staw. Pełnię kolorów, zapachów, owadów i śpiewających ptaków. Wszystko mnie tam zachwycało, interesowało i o wszystko pytałam dziadka. Chciałem doświadczać jej w jak największym zakresie. Piękno przyrody wzbudziło we mnie potrzebę doświadczania jej na dłużej. I tak w wieku nastoletnim odkryłem zamiłowanie do fotografii, które z czasem przerodziło się w pasję. Pasję, która jest ze mną do dziś.

Co jest tematem fotografii?

Przede wszystkim przyroda i jej mieszkańcy. Uwielbiam spędzać czas blisko natury, przemierzać leśne ścieżki, duki, mokradła i łąki. Przyroda zawsze mnie zaskakuje swoją zmiennością, nieprzewidywalnością. Czas nauczył mnie, że najważniejsze nie jest zrobienie wyjątkowego zdjęcia, ale samo spotkanie z przyrodą. Gdy fotografuję zwierzęta, nie robię tego z czatowni. Lubię ukryć się w naturalnym środowisku. Ten moment oczekiwania to czas magiczny, ta cisza, w której słyszę swój oddech i odgłosy zbliżających się zwierząt bezpośrednie spotkanie – czasami oko w oko.

Od ilu lat ta pasja jest towarzyszem życia?

W wieku 8 lat dostałem swój pierwszy aparat Smiena M8. Na początku robienie zdjęć to była



tylko zabawa, fotografowałem praktycznie wszystko i wszystkich. Potem z zabawy i zamiłowania do przyrody zrodziła się pasja uwieczniania magicznych, wyjątkowych momentów. W wieku nastoletnim za własne uzbierane pieniądze kupiłem aparat Kievi i mam go do dziś. Potem zdałem do szkoły fotograficznej. Spełniłem swoje marzenie i mogłem rozwijać swoje zainteresowania.

Kontakt z przyrodą, czy fotografia?

I to i to, nie umiem wybrać. Kocham naturę. Uważam, że życie w harmonii ze zwierzętami i roślinami to nasz człowieczy obowiązek. Przyroda kształtuje moją wrażliwość, a fotografia uczy cierpliwości i dbania o szczegóły. Te dwie pasje przenikają się i uzupełniają wzajemnie. Mają ogromne znaczenie, dla jakości mojego życia. Dają mi energię, ładują moje akumulatory.

Inspiracje w fotografii? Poście, miejsca, to....?

Najważniejsze pod względem emocjonalnym są dla mnie stare, czarno-białe zdjęcia zrobione przez moją tatę. Każde jest wyjątkowe, uwielbiam je przeglądać, robię to bardzo często. Zauroczony jestem zdjęciami Artura Tabora, jednego z najwybitniejszych polskich fotografów przyrody. Odkryłem je, kiedy oglądałem cykl programów pt. „Dzika Polska”. To jest mój mistrz. Lubię jak On „czuć las i leśne klimaty”. Dzięki niemu odkryłem również Włodzimierza Puchalskiego i jego fascynację do ptaków.

Kolejny mistrz fotografii przyrodniczej, który jest mi bliski to Wiktor Wołkow. Szczególnie upodobał sobie Podlasie, gdzie

mieszkał i tworzył. W swoich pięknych zdjęciach daje wskazówki, aby zawsze podążać swoją drogą. A moje inspiracje gęsi tybetańskie - przelatujące dwa razy w roku nad Himalajami, nasze polskie bociany i ich wędrówki oraz pszczoły - za ich misje - i oczywiście mój przewodnik i przyjaciel - pies Nori.

Zaś niezwykle miejsca to leśniczówka mojego brata ciotecznego w spalskich lasach - położona w samym środku lasu, Białowieża i jej okolice oraz moje ukochane Tatry.

Inne zainteresowania?

Sport – od dziecka uprawiałem różne dyscypliny sportowe, szczególnie piłkę nożną (byłem zawodowym piłkarzem). Teraz - gram w tenisa i jeżdżę na rowerze. Z miłości do sportu zostałem nauczycielem i uczę dzieci wychowania fizycznego. Druga miłość to - góry - kocham wędrówki po górach, szczególnie Tatry i niedawno odkryte Bieszczady. Interesuje mnie również Himalaizm. Lubię czytać książki, które wiążą się z moimi zainteresowaniami.

Co bardziej pochłania czas praca zawodowa, czy hobby?

Pasja pasją, ale obowiązki przede wszystkim. Rodzina i praca zawodowa, które dają mi dużo satysfakcji, wymagają mojego czasu i zaangażowania. Tak staram się godzić i dzielić swój czas między rodzinę, pracę i moje pasje oraz zainteresowania, żeby żadna ze sfer na dłuższą metę nie była strątna.

Bardzo dziękuję za rozmowę i zapraszam w imieniu Biblioteki w Kobyłce od 1 lipca na wystawę fotografii pt.: „Okno w oko z przyrodą”.